

Panie naucz nas modlić się Eucharystią...

Wykład 11

Ks. Piotr Łabuda

„Godzina Jezusa”

Grecki rzeczownik hora może być rozumiany dosłownie lub w przenośni. Określenie to szczególnie często pojawia się na określenie „godzina Jezusa” na kartach Czwartej Ewangelii. Na kartach pierwszych trzech Ewangelii, termin grecki hora, w odniesieniu do zbawczych wydarzeń przyjętych przez Jezusa pojawia się z rzadka. Pojawia się na kartach Ewangelii wg św. Marka, gdy w kontekście swojego cierpienia w Getsemani Jezus prosi Ojca, by ominęła Go ta godzina (zob. Mk 14,35), po czym zapowiada uczniom, iż „przyszła godzina, oto Syn Człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników” (Mk 14,41; Mt 26,45). Zaś w Trzeciej Ewangelii podczas pojmania Jezus mówi do oprawców: „to jest wasza godzina i panowanie ciemności” (Łk 22,53).

W Ewangelii wg św. Jana termin „godzina” pojawia się dwadzieścia sześć razy. Rzadko, bo zaledwie siedem razy oznacza on jednostkę czasu, stanowiącą część dnia (zob. J 1,39; 4,6.52(bis).53; 11,9; 19,14). Raz określenie to odnosi się do nieokreślonego, krótkiego czasu (zob. J 5,35). O wiele częściej termin ten przybiera wydzźwięk mniej lub bardziej metaforyczne znaczenie. Jan bardzo często używa określenie „godzina Jezusa”, przygotowując narrację o śmierci Jezusa na krzyżu.

W tym znaczeniu po raz pierwszy grecki termin hora pojawia się w rozmowie Jezusa z Matką w Kanie Galilejskiej (zob. J 2,4). Dalej w rozmowie z Samarytanką (zob. J 4,21.23). Dwa razy Jan używa określenia „godzina” w perykopie o uzdrowieniu sługi setnika (zob. J 4,52-53), a potem w dwóch rozmowach z Żydami: po uzdrowieniu chromego nad sadzawką Betesda oraz a później w polemice w drodze na Święto Namiotów (J 5,25-28; 7,6-8). O godzinie Jezusa, która jeszcze nie nadeszła pisze sam ewangelista relacjonując wydarzenia ze świątyni jerozolimskiej (zob. J 7,30; 8,20) oraz w opowiadaniu o wskrzeszeniu Łazarza (zob. J 11,9). Termin ten powraca w rozmowie Jezusa z Andrzejem i Filipem (J zob. 12,23.27), na początku janowego przekazu o Ostatniej Wieczerzy (zob. J 13,1) i bardzo często w mowie Jezusa wygłoszonej podczas tej uczy (zob. J 16,2.4.21.25.32; 17,1). Ostatni raz termin „godzina” pojawia się w przekazie o śmierci Chrystusa (J 19,27).

Można odnieść wrażenie, iż wszystkie miejsca, w których pojawia się wzmianka o godzinie, prowadzą do tej najszczególniejszej godziny Pana¹. Gdy nadchodzi „godzina Jezusa”, Mistrz podąża do Jerozolimy, by być osądzonym, skazanym na śmierć ale potem zmartwychwstać. Zamierza bowiem obdarzyć umiłowanych największym darem, jakim jest Jego śmierć, którą przyjmuje w imię wierności względem Ojca, oraz z miłości do Ojca i do ludzi².

¹ Zob. A. Oczachowski, *Przyszedłem na tę godzinę (J 12,27). Rzeczownik „hora” w czwartej Ewangelii. Studium egzegetyczno-teologiczne*, Paradyż 2001; Z. Grochowski, *Godzina uczniów Jezusa (J 16,32; 18-19) okazją do objawiania się Mistrza*, „Verbum Vitae” 38(2020), z. 1, s. 150.

² Zob. H. Witczyk, „Godzina Jezusa” – ofiara zbawczej męki, śmierci i zmartwychwstania, „Verbum Vitae” 8(2003), s. 117.

Motyw „godziny” w myśli Narodu Wybranego i postać apostoła Jana

Judaistyczny motyw godziny swoje zasadnicze źródło ma w apokaliptyce żydowskiej. W Księdze proroka Daniel, prorok w wizji otrzymanej od Boga dowiadyuje się, że dotyczy ona „godziny czasu”, w której objawi się gniew Boży. Stanie się to „w godzinach czasu ostatniego” (Dn 8,17.19), „gdyż czas zmierza ku godzinom” (Dn 11,35). Ostatecznie nadejdzie godzina pełni, w której nastąpi klęska nieprzyjaciela. Wtedy zostanie pokonane zło. Nastąpi triumf Boga i Jego wybrańca (Dn 11,40.45)³.

Myśl podobną słyhać w tekstach apokryficznych czy też w pismach qumrańskich (zob. 1 Hen 89,72; 90,1.5; 1QS 3,23; 4,17.18.20; 9,5.20; 1QM 5,5.11; 14,13; 15,1). W tekście Reguły wojny wprost jest mowa o ostatecznej godzinie walki dobra ze złem: „Będzie to bowiem godzina udręki dla Izraela i obwołania wojny przeciw wszystkim narodom. Nastąpi odkupienie dzieła Bożego na wieczność i unicestwienie wszystkich niegodziwych narodów” (1QM 15,1-5). Owa apokaliptyczna „godzina” w Nowym Testamencie rozumiana jest jako „godzina” mesjańska.

Motyw „godziny” w apokaliptyce żydowskiej łączy się z tryumfem Boga i Mesjasza, jednak zasadniczo nie był wiązany z ideą cierpienia Mesjasza. W judaizmie jednak funkcjonowała myśl o „boleści Mesjasza” (zob. Oz 13,13; Mk 13,8; Mt 24,8). Odnoszono ją jednak do ery mesjańskiej, nie zaś do Mesjasza jako takiego. Boleści te przejawiać się miały w licznych kataklizmach: w znakach widocznych na niebie, w klęsce głodu, pożarach czy trzęsieniu ziemi. Co więcej, na jednej ze starożytnych inskrypcji Izraelskich odnaleziono znamienity zapis. W myśl tej inskrypcji pochodzącej sprzed narodzenia Chrystusa, na steli nazywanej często „Objawieniem Gabriela”, można odnaleźć ideę cierpiącego Mesjasza, który powstanie z martwych bądź wykaże „znak” po trzech dniach. Jedna z linii napisu głosi: „W trzy dni dowiecie się, że zło zostało pokonane przez sprawiedliwość”, dalej pojawiają się słowa przypisywane archaniołowi Gabrielowi skierowane do Mesjasza: „W trzy dni będziesz żyw”. W tekście zamieszczonym na owej steli, znajduje się zapowiedź, która skierowana jest do „księcia książąt” – a tak właśnie niekiedy określano Mesjasza. A zatem wskazanie Jana o „godzinie Jezusa” która wskazuje na cierpienie i śmierć Mesjasza, jest niewątpliwie zakotwiczone w tradycji judaistycznej. Niewątpliwie do tego judaistycznego bogactwa nawiązuje Autor Czwartej Ewangelii.

Mówiąc o zakorzenieniu Autora Czwartej Ewangelii w tradycji judaistycznej oraz o jego przedmedytowaniu tych tradycji i odniesieniu ich do osoby Jezusa, warto wspomnieć, iż ostatnimi czasy coraz więcej autorów uznaje, iż apostoł Jan w chwili śmierci Jezusa był niezwykle młodym. Nie miał jeszcze ukończonych trzynastu lat życia⁴. A zatem w chwili powołania do wspólnoty uczniów Jezusa Jan miałby niespełna dziesięć lat. Uznanie to, choć nie jest istotowo ważnym dla niniejszego studium, wydaje się jednak być bardzo pomocnym, w pełniejszym zrozumieniu powstania i użycia złożenia „godzina Jezusa” w Czwartej Ewangelii. Według uznających niezwykle młody wiek Jana w chwili powołania, Jan mógł stać pod krzyżem, gdyż jeszcze nie stał się w rozumieniu żydowskiego Prawa dorosłym. Nie przeszedł ceremonii zwanej później bar micwa, stąd też jeszcze nie obowiązywały go w pełni wszystkie sześćset trzynaście przykazań zapisanych w Prawie. A zatem stojący pod krzyżem – niespełna trzynastoletni Jan nie był uważany za dorosłego mężczyznę, ale za zwykłego chłopca. Stąd też nie groziły mu represje. Pozostali apostołowie, uciekli przed władzami. Stąd też ich brak pod krzyżem.

Komentatorzy przyjmujący bardzo młody wiek powołanego syna Zebedeusza wskazują na niewielkie odległości między miejscowościami Galilejskimi, które są wzmiankowane na kartach Ewangelii. Wskazują, iż zasadnicza część spotkań i formacja uczniów Jezusa dokonywała się w czas świąt, w czas szabatów, nade wszystko zaś podczas wspólnych podróży do Jerozolimy. Prawo bowiem naka-

³ Zob. R. Motte, *Godzina*, w: *Słownik teologii biblijnej*, red. X. Léon-Dufour, Poznań-Warszawa 1973, s. 293-294.

⁴ Zob. M. Rosik, *Eucharystia w tradycji biblijnej*, s. 658-660.

zywało pobożnym Żydom trzykrotnie w ciągu roku odbyć pielgrzymkę do Jerozolimy – na święta Paschy, Namiotów i Pięćdziesiątnicy. Podróż z Galilei do Jerozolimy – około sto czterdzieści kilometrów – trwała około tygodnia. W Świętym Mieście spędzano około tygodnia, po czym kolejny tydzień trwał powrót do Galilei. Miał to być czas – w opinii części komentatorów – szczególnej formacji wybranych Apostołów. W tym gronie swoje miejsce mógł mieć także i Jan, który w gronie Apostołów miał starszego brata Jakuba, zwanego Starszym. On zajmował się młodszym bratem podczas wędrówek do Jerozolimy i dbał o jego bezpieczeństwo i potrzeby. W naturalny sposób opiekował się młodszym bratem, który bez trudu mógł być we wspólnocie apostołów.

Argumentując bardzo młody wiek powołanego Jana, komentatorzy wskazują, iż w czasach Jezusa chłopcy w Palestynie najpierw – od piątego do dziesiątego roku życia – uczęszczali do szkół przysynagogałnych, gdzie uczyli się Prawa, czyli Pięcioksięgu, w którym zapisano sześćset trzynaście przykazań. Następnie zaś – od dziesiątego do trzynastego roku życia, czyli do święta bar micwy – nacisk kładziono na tradycję i naukę ustną. W myśl tych zasad Jan w wieku dziesięciu lat zakończył pierwszy etap edukacji w przysynagogałnej szkole, a etap drugi rozpoczął w szkole Jezusa z Nazaretu.

Uznanie bardzo niezwykle młodego wieku Jana, gdy Jezus umierał na krzyżu, pozwala przyjąć, późną datację Ewangelii – około 90 r. po Chr. Oznacza to, że Jan miał wystarczająco dużo czasu, by przemyśleć życie i działalność Jezusa. Czas ten zaowocował powstaniem bogatej symboliki, która jest obecna w dziele Janowym. Jednym z takich niezwykle symboli jest „godzina Jezusa”. Niewątpliwie dla Autora Czwartej Ewangelii „godzina Jezusa” to wydarzenia paschalne – męka i śmierć Chrystusa, które ostatecznie prowadziły do Jego zmartwychwstania.

„Godzina Jezusa” w Czwartej Ewangelii

„Godzina Jezusa” to czas jego ofiary i „przejścia z tego świata do Ojca” (J 13,1), jest to godzina miłości aż po ofiarę z życia. „Godzina Jezusa” to dobrowolna śmierć za życie świata. W zamyśle Ewangelii wg św. Jana zatem „godzina Jezusa” nie jest czasem ciemności, jak to kreślą pierwsze trzy ewangelie, ale jest to czas wywyższenia Jezusa. Jest kulminacyjny punktem życia i działalności Mistrza z Nazaretu. U początku Autor Czwartej Ewangelii pisze o „godzinie Jezusa”, która jeszcze nie nadeszła. Tak jest w Kanie Galilejskiej (J 2,4), podczas świątecznych sporów (J 7,30) i w Jezusowej mowie o światłości i ciemności (J 8,30). W drugiej części Ewangelii „godzina Jezusa” jest bliska – wręcz już nadeszła. Tak jest w przekazie o Grekach, którzy chcą ujrzeć Jezusa (J 12,23), na początku Ostatniej Wieczery (J 13,1) i w modlitwie arcykapłańskiej (J 17,1).

„Jeszcze nie nadeszła godzina moja” (J 2,4)

Po raz pierwszy na kartach Czwartej Ewangelii Jezus mówi o swojej godzinie w rozmowie z Maryją w Kanie Galilejskiej. Odpowiedź Jezusa w przekładzie Biblii Tysiąclecia: „Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja?” (J 2,4), można oddać nieco inaczej – mając na względzie jej grecki oryginał. Przede wszystkim pierwsza część to echo idiomu hebrajskiego. Na słowa Matki: „zabrakło wina” Jezus odpowiada: „ti emoi kai soi gynai” – „co mi i Tobie niewiasto”. Stwierdzenie to wyraża, odmiennosc – wyraża, iż Jezus i Matka patrzą na tę samą rzeczywistość, jednak widzą i koncentrują się na czymś innym. Dla Matki ważnym jest brak tu i teraz, Jezus zaś myśli szerzej. Drugą część wypowiedzi Jezusa, mając na względzie, iż w języku greckim nie ma znaków przestankowych, można przełożyć jako twierdzenie: „Jeszcze nie nadeszła godzina moja”. Tuż po tym stwierdzeniu Jezus dokonuje pierwszego znaku: przemienia wodę w wino.

Ważnym w całej odpowiedzi Jezusa jest połączenie „godziny” z brakiem wina na weselu. „Godzina Jezusa” to niewątpliwie kulminacyjny moment Jego działalności, obejmujący nade wszystko Jego mękę, śmierć i zmartwychwstanie. Nie zasadnym wydaje się, iż odpowiedź Jezusa na prośbę – informację Maryi oznacza, iż nie myśli On teraz dawać wina, gdyż jeszcze nie nadeszła jeszcze „Jego

godzina”. Gdy owa godzina nadejdzie, wtedy Jezus da wino. Finalnie bowiem dochodzi do cudu przemiany wody w wino. A zatem niewątpliwie cud i przemiana wody w wino jest zapowiedzią nowego wina, które pojawi się wraz z nadejściem „godziny Jezusa”. Niewątpliwie w przekazie św. Jana słysząc zapowiedź Eucharystii – wina przemienionego w krew Chrystusa przelaną na krzyżu.

Niektórzy komentatorzy odpowiedź Jezusa rozumieją w duchu: „Nie sugeruj się brakiem wina. Moja godzina jeszcze nie nadeszła, więc wina nie zabraknie”⁵. Godzina Jezusa, w uznaniu wielu komentatorów jest Janowym terminem technicznym i odnosi się zawsze do tej samej rzeczywistości – zawsze do Jego męki, śmierci rozumianej jako wywyższenie⁶.

Inni wskazują, iż dokonanie cudu na weselu w Kanie Galilejskiej świadczy właśnie o tym, iż godzina Jezusa nadeszła – czy też raczej, iż się rozpoczęła. Wskazują, iż to, co się stało, było potwierdzeniem tego, że ta godzina nadeszła. Godzina zaś w Ewangelii św. Jana to stwierdzenie nadejścia czasu mesjańskiego. A zatem cud przemiany wody w wino był początkiem czasów mesjańskich⁷.

Niewątpliwie cud w Kanie Galilejskiej, w przekazie św. Jana, jest początkiem znaków, jest początkiem czasów mesjańskich. Mając jednak na względzie, że wino jest symbolem radości, szczęścia, wydaje się, iż Jezus stwierdzając, że Jego godzina jeszcze nie nadeszła, mówi, że nie nadszedł jeszcze czas Jego męki i śmierci. Wtedy – w godzinie tych dramatycznych wydarzeń – nie będzie powodu do radości, czyli zabraknie wina, które jest symbolem radości. A skoro godzina jeszcze nie nadeszła, więc czas radości jeszcze nie przeminął. A zatem teraz – w Kanie Galilejskiej Jezus dokonuje pierwszego znaku i daje wino. Już teraz jednak Jego wino jest niezwykle. Prawdziwe jednak – wyborne, najcenniejsze wino, Jezus da w godzinie swojej męki, śmierci i zmartwychwstaniu. „Godzina Jezusa” bowiem to nie tylko Jego męka i śmierć na krzyżu, ale także i zmartwychwstanie. Po zmartwychwstaniu nastąpi czas doskonałego – cudownego wina, które Jezus da w Eucharystii.

W momencie rozpoczęcia publicznej działalności Jezusa Jego „godzina” jeszcze nie nadeszła, choć niewątpliwie rozpoczął się czas Jego mesjańskiej działalności. W tym znaczeniu można uznać, iż rozpoczęła się „godzina Jezusa”. Cud bowiem w Kanie, to początek znaków. Początek, który rozpoczął drogę do najważniejszego znaku, który zostanie dokonany w „godzinie Jezusa”.

Wydarzenia w Kanie nie są dokonane w „godzinie Jezusa”, ale są znakiem, że zbawienie jest już obecne, choć ale nie jest jeszcze urzeczywistnione. Cud w Kanie wskazuje i zapowiada godzinę krzyża. Jezus wiedział, że gdy nadejdzie Jego godzina, wtedy da wino najlepszej jakości.

Zapowiedzią „nowego wina” jest także Jezusowa mowa o krzewie winnym (J 15,1-17). Tym który uprawia winnicę jest sam Bóg Ojciec, uczniowie są latoroślami, a Jezus – prawdziwym krzewem winnym. Ojciec troszczy się o krzew winny, czyli o Jezusa: odcina te latorośle – tych uczniów – które nie przynoszą owocu. Oczyszcza zaś te, które owoc przynoszą, aby mogły przynosić owoc jeszcze bardziej obfity. Ostatecznym zaś owocem, który rodzi się z winnego krzewu, jest wino, które w Ewangelii wg św. Jana jest zapowiedzią Eucharystii⁸.

„Wierz Mi, kobieto, że nadchodzi godzina” (J 4,21)

Po raz kolejny wzmianka o „godzinie” pojawia się gdy Jezus przybył do miasteczka samarytańskiego Sychar. Kiedy usiadł przy studni, nadeszła kobieta – Samarytanka, by zaczerpnąć wody. Odkrywając w rozmowie z Jezusem, iż proszący ją o wodę jest prawdziwym prorokiem, kobieta pyta Go, gdzie należy czcić Boga. W odpowiedzi Jezus mówi: „«Wierz Mi, kobieto, że nadchodzi godzina, kiedy ani na tej górze, ani w Jerozolimie nie będziecie czcili Ojca. Wy czcicie to, czego nie znacie, my

⁵ Zob. P. Gryziec, *Pan młody i brak wina. Próba interpretacji wypowiedzi J 2,4 w świetle historii redakcji*, s. 149.

⁶ Zob. S. Mędała, *Ewangelia według świętego Jana. Wstęp, przekład z oryginału, komentarz. Rozdziały 1 – 12*, s. 357.

⁷ Zob. J. Szlaga, *Znak w Kanie Galilejskiej. Aspekt maryjno-eucharystyczny*, s. 15.

⁸ Zob. M. Rosik, *Eucharystia w tradycji biblijnej*, s. 666.

czcimy to, co znamy, ponieważ zbawienie bierze początek od Żydów. Nadchodzi jednak godzina, owszem już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, a takich to czcicieli chce mieć Ojciec. Bóg jest duchem: potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie». Rzekła do Niego kobieta: «Wiem, że przyjdzie Mesjasz, zwany Chrystusem. A kiedy On przyjdzie, objawi nam wszystko» (J 4,21-25).

Wrogość między Żydami i Samarytanami narastała od czasów podziału Izraela na królestwo Północne i Południowe. Samarytanie byli postrzegani przez Żydów na równi z poganami i ludźmi opętanymi przez złego ducha. Stąd też i pełne nienawiści nazwanie Jezusa „Czyż niesłusznie mówimy, że jesteś Samarytaninem i że jesteś opętany przez złego ducha?” (J 8,48). Jezus jednak przebywa w kraju Samarytan, rozmawia z kobietą Samarytanką. W tej rozmowie, zapytany o to gdzie należy oddawać cześć prawdziwemu Bogu proroczo ogłasza, iż nadchodzi godzina, kiedy ani w Jerozolimie, ani na górze Garizim nie będzie się oddawać czci Bogu. W ten sposób zapowiada ustanie kultu ofiarniczego i zburzenie świątyni jerozolimskiej. Zapowiada spełnienie się obietnicy mesjańskiej Izajasza: „kraj napełni się znajomością Pana na kształt wód” (Iz 11,9). Godzina, w której prawdziwi czciciele będą oddawać Bogu cześć w Duchu i prawdzie, jest także realizacją innych mesjańskich zapowiedzi: „na każdym miejscu dar kadzielnny będzie składany imieniu memu i ofiara czysta” (Ml 1,11); „Niebiosa są moim tronem, a ziemia podnóżkiem nóg moich. Jakież to dom możecie mi wystawić i jakież miejsce dać mi na mieszkanie?” (Iz 66,1).

Historycznie kult świątynny Izraela przestał istnieć podczas pierwszego powstania żydowskiego przeciw Rzymianom w 70 r. Dla uczniów Chrystusa jednak stracił on znaczenie w godzinie śmierci Jezusa, gdy zasłona świątyni rozdarła się na dwoje z góry na dół (zob. Mk 15,38; Mt 27,51; Łk 23,45). Zasłona ta przedstawiała sklepienie niebieskie⁹. W symboliczny sposób podkreślało to, iż Bóg, który mieszka w niebie, „skrywa” swą obecność za zasłoną przybytku. Gdy zasłona rozdarła się, to owa Boża obecność stała się symbolicznie dostępna wszędzie i dla wszystkich. Każdy, kto chce spotkać Boga, nie musi już udawać się do Jerozolimy. Bóg przez wydarzenie krzyża otworzył przystęp do siebie wszystkim ludziom.

Samarytanie czcili Boga w świątyni wybudowanej na górze Garizim, Żydzi – w świątyni jerozolimskiej. Jezus zaś zapowiada nową formę kultu, kultu „w Duchu i prawdzie”. Tą najwznioślejszą formą kultu dostępną dla wszystkich ludzi na całej ziemi jest Eucharystia.

Nie poprzez ofiary ze zwierząt i płodów ziemi, ale ten kto narodził się z wody i Ducha, czyli przyjął chrzest i potwierdził go wiernością Chrystusowi jako Panu, ten oddaje cześć Bogu „w Duchu i prawdzie”. Duch Święty, który w czasie ziemskiej działalności Jezusa przepelniał Jego ludzkiego ducha, Duch Święty, który niczym wicher rozerwał zasłonę przybytku i który mieszka w każdym narodzonym z wody i Ducha, to On sprawia, że chrześcijanin w Ofierze Eucharystycznej w każdym miejscu na świecie oddaje cześć prawdziwemu Bogu.

Mówiąc o godzinie, kiedy prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Bogu „w Duchu i prawdzie” (J 4,23), Jezus stwierdza, iż owa godzina nadchodzi – i dodaje – owszem już jest. Trwa już zatem „czas Jezusa”. Uwaga ta wydaje się być ważną w kontekście wesela w Kanie Galilejskiej. Niewątpliwie na weselu rozpoczął się bowiem czas mesjańskiej działalności Jezusa.

Pamiętając, iż Ofiara Eucharystyczna jest jednocześnie ucztą, warto zwrócić uwagę jeszcze na jedno przesłanie janowego przekazu o weselu w Kanie Galilejskiej (J 2,1-12). W opowiadaniu tym bowiem Jezus niewątpliwie przedstawiony jest jako Oblubieniec, gdyż zadaniem pana młodego była troska o odpowiednią ilość wina na weselu. W przekazie o Kanie Galilejskiej tym, który przejmuje obowiązki pana młodego jest właśnie Jezus. Skoro przejmuje On rolę Oblubieńca, to oblubienicą jest

⁹ Zob. J. Flawiusz, *Wojna żydowska*, 5,211-212.

Matka która tam była oraz Jego uczniowie (J 2,1-2). A zatem oblubienicą Jezusa jest rodzący się Kościół, w którym dokonuje się niezwykła uczta – Eucharystia.

Warto zwrócić uwagę, iż przed opisem spotkania Jezusa z Samarytanką, Jan Chrzciciel wprost przedstawia Jezusa jako Oblubieńca: „Ten, kto ma oblubienicę, jest oblubieńcem; a przyjaciel oblubienca, który stoi i słucha go, doznaje najwyższej radości na głos oblubienca. Ta zaś moja radość doszła do szczytu” (J 3,29). Obraz Jezusa jako Oblubieńca zostaje dopełniony w rozmowie z Samarytanką przez odkrycie Jego tożsamości jako Mesjasza. W osobie Samarytanki również można widzieć Kościół – Samarytanka bowiem, ma korzenie żydowskie, a przez samych żydów określana i widziana jest jako poganica. A zatem Ewangelista pokazuje, iż rodzący się Kościół składać się będzie tak z Żydów, jak i pogan.

Proszący o wodę Jezus staje się dawcą „wody żywej”. Woda ta nazwana jest przez Niego „darem”: „O, gdybyś знаła dar Boży i [wiedziała], kim jest Ten, kto ci mówi: »Daj Mi się napić« – prosiłabyś Go wówczas, a dałby ci wody żywej” (J 4,10). Kto przyjmie ten dar, będzie miał „życie wieczne” (J 4,14). Wcześniej jednak Ewangelista zaznaczy, iż Bożym darem jest sam Jezus: „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy kto w Niego wierzy, nie zginął ale miał życie wieczne” (J 3,16). W dalszej części Ewangelii, w mowie Eucharystycznej w Kafarnaum Jezus mówi, iż darem jest Chleb Eucharystyczny: „a jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata (J 6,51). A zatem woda życia, Chleb Eucharystyczny i sam Jezus to Boże dary, które dają przyjmującym życie wieczne. Jezus utożsamia się z chlebem życia (J 6,33.48). Utożsamia się także z wodą życia, której jest dawcą (J 4,14) i źródłem (J 7,37-38).

„Nadchodzi godzina, kiedy umarli usłyszą głos Syna Bożego” (J 5,25)

Kolejny raz motyw „godziny” w Ewangelii Janowej pojawia się po uzdrowieniu chromego nad sadzawką Betesda. Odpowiadając na zarzuty Żydów, iż dokonał cudu w szabat, Jezus odpowiada, iż czyni to co widział u Ojca czyniącego. Co więcej, czyni to, gdyż „Ojciec miłuje Syna i ukazuje Mu to wszystko, co On sam czyni, i jeszcze większe dzieła ukaże Mu, abyście się dziwili” (J 5,20). Wprowadzając motyw miłości, Jezus podkreśla, iż między nim a Ojcem nie ma żadnych tajemnic. Stąd też zapowiada, iż jego rozmówcy zobaczą większe rzeczy. Te większe rzeczy to ożywianie i sądzenie, których będzie dokonywał Jezus¹⁰.

„Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, że nadchodzi godzina, nawet już jest, kiedy to umarli usłyszą głos Syna Bożego, i ci, którzy usłyszą, żyć będą. Podobnie jak Ojciec ma życie w sobie, tak również dał Synowi: mieć życie w sobie samym. Przekazał Mu władzę wykonywania sądu, ponieważ jest Synem Człowieczym. Nie dziwcie się temu! Nadchodzi bowiem godzina, w której wszyscy, którzy spoczywają w grobach, usłyszą głos Jego: a ci, którzy pełnili dobre czyny, pójdą na zmartwychwstanie życia; ci, którzy pełnili złe czyny – na zmartwychwstanie potępienia” (J 5,21-29)

Jezus zapowiada, iż nadchodzi godzina – co więcej, podkreśla, iż owa godzina już nastąpiła – gdy umarli usłyszą głos Boga. Wypowiedź Jezusa dotyczy ludzi zmarłych fizycznie, ale i tych, którzy doświadczyli śmierci „duchowej”.

Śmierć fizyczna w przekazie św. Jana rozumiana może być dwojako. Można ją odnosić do ludzi, którzy żyli w czasach przed przyjściem na świat wcielonego Syna Bożego i Jego zbawczą śmiercią, ale także i do wszystkich zmarłych, którzy dostąpią zmartwychwstania przy końcu czasów. Ci, którzy żyli i już odeszli usłyszą głos Syna Bożego, gdy Ten pójdzie ogłosić zbawienie „duchom zamkniętym w

¹⁰ Zob. S. Mędała, *Ewangelia według świętego Jana. Wstęp, przekład z oryginału, komentarz. Rozdziały 1 – 12*, s. 517.

więzieniu” (zob. 1 P 3,19)¹¹. Zstępujący jednak do Otchłani Chrystus nie wyzwolił tych, którzy zostali potępieni. Zstępuje, by ogłosić zbawienie sprawiedliwym. Piotr podkreśli, iż „nawet umarłym głoszo- no Ewangelię” (1 P 4,6). Potwierdzenie tego znajdujemy w przekazie św. Mateusza: „jak Jonasz był trzy dni i trzy noce we wnętrzościach wielkiej ryby, tak Syn Człowieczy będzie trzy dni i trzy noce w łonie ziemi” (Mt 12,40), jak również w Liście do Rzymian (Rz 10, 7). Chrystus pokonał śmierć i wła- śnie dlatego może wyprowadzić z Otchłani sprawiedliwych, którzy żyli przed Nim. Jezus posiada „klucze śmierci i Otchłani” (Ap 1,18). Chrystus jest Tym, który „zstąpił do niższych części ziemi” (Ef 4,9). Ci, którzy tam przebywają, nie mają możliwości oglądania Boga (zob. Ps 6,6; 88,11-13). Chry- stus zjawiał się tam po to, aby ogłosić zbawienie. To właśnie wtedy umarli usłyszeli głos Syna Bożego.

Wypowiedź Jezusa odnosi się także do wszystkich zmarłych, którzy dostąpią zmartwychwstania w czasie Jego paruzji. Oni także usłyszają głos Syna Bożego: jedni zostaną wezwani do życia wieczne- go, inni skazani zostaną na wieczne potępienie. „Pan zstąpi z nieba na hasło i na głos archanioła, i na dźwięk trąby Bożej, a zmarli w Chrystusie powstaną pierwsi” (1 Tes 4,16). Stwierdzenie, iż jedni pójdą na zmartwychwstanie życia, inni na zmartwychwstanie potępienia, jest podkreśleniem, iż wszyscy ludzie dostąpią zmartwychwstania. Zmartwychwstaną wszyscy – jedni ku życiu, drudzy na potępienie (zob. 1 Kor 15,35-53; por. Dn 12,2-3).

Wypowiedź Jezusa, iż nadchodzi godzina, gdy umarli usłyszają głos Syna Bożego można jednak także rozumieć w duchu tzw. śmierci duchowej. A zatem za stanu śmierci duchowej może zbudzić lu- dzi głos Syna Człowieczego. Przez ową śmierć duchową należy tu rozumieć oddzielenie od Boga przez grzech pierworodny – a zatem przed przyjęciem sakramentu chrztu, czy też przez grzech śmier- telny, powodujący utratę łaski uświęcającej¹². Tak jak Chrystus umarł fizycznie z powodu ludzkich grzechów – tak każdy człowiek umiera duchowo z powodu popełnionych grzechów. Tak jak Chrystus zmartwychwstał fizycznie trzeciego dnia, powstając z grobu – tak każdy, kto wierzy w Chrystusa zmartwychwstaje duchowo, gdyż jego grzechy zostają przebaczone, i w ten sposób powraca on do ży- cia rozumianego jako duchowa więź z Bogiem. Bóg bowiem nie pragnie śmierci grzesznika, ale by ten „zawrócił ze swej drogi i żył” (Ez 33,11). Pragnieniem bowiem Boga od samego początku jest zbawie- nie człowieka. Podobnie wolą Syna jest przekazywanie życia każdemu. Życie to jednak może On prze- kazać tylko tym, którzy tego pragną.

Ci, którzy niegdyś byli martwi duchowo, ożyją poprzez chrzest, a później będą mieli życie w so- bie dzięki Eucharystii! „Mieć życie w sobie samym” to nic innego jak wprowadzanie w swoje życie życia Jezusa poprzez komunię Eucharystyczną. To czerpanie życia z przyjmowania Ciała Chrystusa w Komunii świętej jest poprzedzone słuchaniem „głosu Syna Bożego”, czyli przez liturgię Słowa Boże- go.

„Jeszcze godzina Jego nie nadeszła” (J 8,20)

Po raz kolejny wzmianka o „godzinie Jezusa” która oznacza Jego mękę, śmierć – i zmartwych- wstanie, pojawia się gdy Jezus jest podczas święta namiotów w Jerozolimie. Żydzi oskarżają Jezusa, iż jest On opętany przez złego ducha, że łamie prawo szabat. Stąd też „zamierzali Go pojmać, jednakże nikt nie podniósł na Niego ręki, ponieważ godzina jego jeszcze nie nadeszła” (J 7,30). Wyrażenie to jednoznacznie wskazuje na czas męki i śmierci Jezusa. Podobny wydźwięk ma następująca dalej wzmianka o „godzinie Jezusa”, kiedy deklaruje On, iż jest światłością świata. Oznajmia słuchaczom: „Oto Ja sam wydaję świadectwo o sobie samym oraz świadczy o Mnie Ojciec, który Mnie posłał”. Na to powiedzieli Mu: „Gdzie jest Twój Ojciec?” Jezus odpowiedział: „Nie znacie ani Mnie, ani Ojca me-

¹¹ Na kartach Nowego Testamentu wielokrotnie powraca myśl, iż po śmierci, a przed zmartwychwstaniem Chrystus przebywał w krainie umarłych (zob. Hbr 13,20; Flp 2,10; Dz 2,24; Ap 1,18).

¹² Zob. S. Mędała, *Ewangelia według świętego Jana. Wstęp, przekład z oryginału, komentarz. Rozdziały 1 – 12*, s. 520.

go. Gdybyście Mnie poznali, poznalibyście i Ojca mego”. Słowa te wypowiedział przy skarbcu, kiedy uczył w świątyni. Mimo to nikt Go nie pojął, gdyż godzina Jego jeszcze nie nadeszła” (J 8,18-20).

Jezus wyraźnie wskazuje, iż w symbolu godziny widzieć należy odniesienie do męki i śmierci. Teraz jednak – inaczej niż poprzednio – Jezus stwierdza, iż Jego godzina właśnie nadeszła. Jest to trzecia Pascha opisywana przez Jana. Jezus ponownie przebywa w Jerozolimie wraz z apostołami i ma świadomość zbliżającej się śmierci. Stąd też Jan napisze, iż Jezus ma świadomość, iż Jego godzina właśnie nadeszła (zob. J 12,23). Słowa te wypowiada Jezus do Andrzeja i Filipa, którzy przychodzą do Mistrza, oznajmiając Mu, iż niektórzy Grecy, którzy przybyli by oddać pokłon Bogu w czasie święta, pragną Go ujrzyć (zob. J 12,20-22). Odpowiadając na ich prośbę – oczekiwanie, Jezus stwierdza: „Nadeszła godzina, aby został uwielbiony Syn Człowieczy. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli ziarno pszenicy spadnie w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity. Ten, kto kocha swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne. A kto by chciał Mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa. A jeśli ktoś Mi służy, uczci go mój Ojciec. Teraz dusza moja doznała lęku i cóż mam powiedzieć? Ojcze, wybaw Mnie od tej godziny. Nie, właśnie dlatego przyszedłem na tę godzinę. Ojcze, wsław Twoje imię!»” (J 12,23-28).

Kiedy przybywają do Jezusa z diaspyry „bojący się Boga” nazwani Grekami, Jezus oznajmia swoim uczniom: „Nadeszła godzina, aby został uwielbiony Syn Człowieczy” (J 12,23). Po decyzji Sanhedrynu by zgładzić Jezusa, po wskrzeszeniu Łazarza, nadeszła „godzina Jezusa”. Godzina, aby został uwielbiony Syn Człowieczy (J 12,23). A zatem śmierć krzyżowa Jezusa będzie czasem wywyższenia i chwały Chrystusa. Gdy owa godzina jeszcze nie nadeszła, Jan wskazywał na mękę i śmierć Chrystusa; teraz – gdy nadeszła – owa godzina staje się również momentem wywyższenia Jezusa. O ile w J 7,30 i J 8,20 chodziło o prześladowanie, to w J 12,22-30 chodzi o uwielbienie imienia Jezusa.

Zapowiadając nadejście „godziny” Jezus objaśnia Filipowi i Andrzejowi, iż jeżeli „ziarno pszenicy spadnie w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity” (J 12,24). Użyty w tekście Czwartej Ewangelii grecki termin oznaczający „ziarno” w języku hebrajskim oznacza „ziarno”, natomiast w języku aramejskim – „syn”. A zatem gdy Jezus wypowiadał te słowa po aramejsku, świadomie przekazuje słuchaczom prawdę o swoim Bożym synostwie. Jeśli Syn nie obumrze, zostanie sam. Jeśli obumrze, przyniesie plon obfity. Niewątpliwie słyhać tu aluzję do zbawczej śmierci i pogrzebu Jezusa, Syna Bożego. Ale termin grecki podobny jest również do hebrajskiego słowa oznaczającego ziarno. Ziarno, z którego powstaje chleb. Ziarno obumierając daje chleb. Jezus zatem mówi o pszenicy obumierającej, która ma przynieść plon obfity¹³. Chleb zaś nawiązuje do Eucharystii. A zatem Jezus zapowiada dar Eucharystii – dar który będzie pokarmem tak dla Żydów jak i dla pogan.

„Jezus wiedząc, że nadeszła Jego godzina” (J 13,1)

Tzw. Księga Męki – początek drugiej części Ewangelii Janowej – rozpoczyna się od zaznaczenia, iż nadeszła „godzina Jezusa”. „Było to przed Świętem Paschy. Jezus wiedząc, że nadeszła Jego godzina przejścia z tego świata do Ojca, umiłował swych na świecie, do końca ich umiłował” (J 13,1). Jest to ostatnia Pascha Jezusa, Pascha, w której dokona się Jego śmierć. „Godzina Jezusa” jako przejście do Ojca oznacza wywyższenie Syna Człowieczego nad ziemię w akcie ukrzyżowania, a tym samym mówi o Jego cierpieniu. Jest to godziną cierpienia i śmierci. W wymiarze duchowym „godzina Jezusa” urzeczywistnia przejście od życia ziemskiego do życia uwielbionego. W ten sposób rozpoczyna się Ostatnia Wieczerza, podczas której ustanowiona zostaje Eucharystia¹⁴.

¹³ Zob. S. Hahn, *Czwarty kielich. Odkrywanie tajemnicy Ostatniej Wieczerzy i krzyża*, s. 127.

¹⁴ Zob. A. Oczachowski, *Przyszedłem na tę godzinę (J 12,27). Rzeczownik „hora” w czwartej Ewangelii*, s. 64.

Po raz kolejny motyw „godziny Jezusa” pojawia się w mowie pożegnalnej. Zapowiadając przesładowania uczniów, Mistrz przygotowuje ich na śmierć męczeńską. „Godzina Jezusa” rozumiana jako męka i śmierć staje się także „godziną” tych, którzy będą o Nim dawać świadectwo, niekiedy domagające się męczeńskiej śmierci: „To wam powiedziałem, abyście się nie załamali w wierze. Wyłączą was z synagogi. Owszem, nadchodzi godzina, w której każdy, kto was zabije, będzie sądził, że oddaje cześć Bogu. Będą tak czynić, bo nie poznali ani Ojca, ani Mnie. Ale powiedziałem wam o tych rzeczach, abyście, gdy nadejdzie ich godzina, pamiętali o nich, że Ja wam to powiedziałem. Tego jednak nie powiedziałem wam od początku, ponieważ byłem z wami” (J 16,1-4).

W dalszej części mowy pożegnalnej termin „godzina” pojawia się jeszcze dwa razy. Najpierw Mistrz oznajmia apostołom, iż nie będzie już posługiwał się przypowieściami: „Mówiłem wam o tych sprawach w przypowieściach. Nadchodzi godzina, kiedy już nie będę wam mówił w przypowieściach, ale całkiem otwarcie oznajmię wam o Ojcu” (J 16,25). Zaraz potem wraca do tematu „godziny” zapowiadając, iż „oto nadchodzi godzina, a nawet już nadeszła, że się rozproszycie – każdy w swoją stronę, a Mnie zostawicie samego. Ale Ja nie jestem sam, bo Ojciec jest ze Mną” (J 16,32). W obu tych tekstach „godzina” odnosi się do męki i śmierci Chrystusa.

O swojej godzinie Jezus mówi w modlitwie skierowanej do Ojca. Modlitwę tę Jezus rozpoczyna od słów: „Ojcze, nadeszła godzina. Otocz swego Syna chwałą, aby Syn Ciebie nią otoczył i aby mocą władzy udzielonej Mu przez Ciebie nad każdym człowiekiem dał życie wieczne wszystkim tym, których Mu dałeś. A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa. Ja Ciebie otoczyłem chwałą na ziemi przez to, że wypełniłem dzieło, które Mi dałeś do wykonania. A teraz Ty, Ojcze, otocz Mnie u siebie tą chwałą, którą miałem u Ciebie pierwiej, zanim świat powstał” (J 17,1-5).

Motyw godziny łączy się tu z chwałą Syna Bożego. Dla Jana bowiem śmierć Jezusa jest czasem Jego wywyższenia i chwały. „Jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak potrzeba, aby wywyższono Syna Człowieczego, aby każdy, kto w Niego wierzy miał życie wieczne” (J 3,14-15).

Chrystus z miłości do człowieka umarł na krzyżu. Izajasz stwierdza, iż Sługa Jahwe obarczył się ludzkim cierpieniem i przyjął wszelkie ludzkie grzechy (zob. Iz 53,1-12). „On był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy” (Iz 53,5). Apostoł Paweł zaś w nawiązaniu do tego tekstu stwierdza, że Chrystus nie tylko przyjął na siebie wszystkie ludzkie grzechy, ale wręcz utożsamiał się z nimi: „On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą” (2 Kor 5,21). W Liście zaś do Galatów Paweł idzie jakby krok dalej. Stwierdza, iż Chrystus stał się przekleństwem: „Z tego przekleństwa Prawa Chrystus nas wykupił – stawszy się za nas przekleństwem, bo napisane jest: Przeklęty każdy, którego powieszono na drzewie” (Ga 3,13). Chrystus bowiem wziął na siebie wszelkie konsekwencje grzechu pierwszych rodziców – śmierć, cierpienie, przekleństwo i grzechy, a przyjąwszy je na siebie, został wraz z nimi przybity do krzyża. W wydarzeniu zmartwychwstania Chrystus opuszcza grób, natomiast konsekwencje grzechu pierwszych rodziców pozostają nadal ukrzyżowane.

Po raz ostatni wzmianka o „godzinie Jezusa” w Czwartej Ewangelii pojawia się w opisie konania Jezusa na krzyżu. Św. Jan podkreśla, iż śmierć Jezusa jest właśnie „tą godziną”: „Kiedy Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: „Niewiasto, oto syn Twój”. Następnie rzekł do ucznia: „Oto Matka twoja”. I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie (J 19,25-27).

Rzecz jasna, iż w pierwszym rzędzie janowy opis podkreśla Jezusową troskę o swoją Matkę. Ta bowiem będąc wdową nie mogła liczyć na opiekę męża i straciwszy jedynego Syna, znajdowała się w niezwykle trudnej sytuacji. W czasach Jezusa bowiem bezdzietna wdowa skazana była najczęściej na ubóstwo graniczące z nędzą. Przekazanie opieki nad Matką Janowi było niewątpliwie spełnieniem przez Jezusa czwartego przykazania Dekalogu (zob. Wj 20,12; Pwt 5,16).

Tak jak w Kanie tak i tu Maryja określana jest mianem niewiasty. W przekazie także obu tych wydarzeń pojawia się motyw „godziny” (J 2,4; 19,27). O ile jednak w Kanie Galilejskiej Jezus mówi, iż nie nadeszła Jego godzina, to teraz, na Golgocie nachodzi owa godzina. Godzina, gdy Jego Matka staje się Matką Kościoła. Kościoła, który otrzymuje niezwykły pokarm – Eucharystie.

Wypełniła się zatem czas Jezusa – zapoczątkowana w Kanie Galilejskiej „godzina Jezusa”. Męka, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa. Godzina ta uobecniata jest w Eucharystii.

Pytanie: Czy pierwsze trzy ewangelie posługują się określeniem „godzina Jezusa”?